NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · WTOREK · 25 CZERWCA 1946 R. — NR. 136

Na drodze do stabilizacji

Polsko-brytyjski układ finansowy

4.000.000 funtów szterlingów w złocie wraca do kraju

LONDYN (BBC) W poniedziałek w Londynie podpisany został polsko-brytyjski układ w sprawie polskiego długu wojennego i zwrotu złota.

Na mocy układu z 7 milionów funtów szterlingów w złocie Polska wypłaci 3 miliony, zaś pozostałe 4 miliony funtów zostaną oddane natychmiast do dyspozycji rządu polskiego. Układ mówi dalej o obniżeniu zadłużenia państwa polskiego z 32 milionów funtów na 10 milionów, które rząd polski spłacić ma w ciągu 15 lat. Długi wojska polskiego w wysokości 42 milionów funtów szterlingów zostały zawieszone.

Prezes Narodowego Banku Polskiego Drożniak, który w imieniu Polski podpisał układ oświadczył, że warunki jego są korzystne dla obu stron.

Tow. Stańczyk w ONZ

WARSZAWA (SAP). Tow. min. Stańczyk obejmuje wysokie stanowisko generalnego dyrektora Komitetu dla spraw społecznych ONZ.

Tow. min. Stańczyk wyjedzie do Nowego Jorku już w dniu 28 czerwca br.

Poseł Hiszpanii w Polsce

WARSZAWA (PAP) Rząd polski udzielił agrement p. Saches Areas proponowanemu na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Hiszpanii republikańskiej w Warszawie.

P. Saches Areas przebywa obecnie w Paryżu.

Wykradzenie tajemnicy

TEL AVIV (PAP) Nielegalna radiostacja żydowska donosi, że w ręce organizacji żydowskiego zbrojnego ruchu oporu „Hagany" wpadł tajny okólnik wojskowy, zawierający plan operacji wojsk brytyjskich i policji celem likwidacji tego ruchu. Okólnik podaje szczegółowy wykaz punktów „Hagany" i żydowskich składów broni.

Nowy etap w historii Francji

Socjaliści w rządzie francuskim

Lista nowego gabinetu

LONDYN (BBC) Jak donoszą z Paryża, nowoutworzony rząd francuski z premierem Bidault na czele odbędzie w dniu jutrzejszym swe pierwsze posiedzenie. Jak wiadomo, w skład rządu weszło: z ramienia partii postępowych katolików — 9 ministrów, z ramienia partii komunistycznej — 7 i z ramienia partii socjalistycznej 6 ministrów.

Znany publicysta Codet pisze, że nowy rząd nie jest w stanie podejmować żadnych dalekodystansowych planów, gdyż jak wiadomo, sprawować będzie rządy jedynie do czasu ostatecznego opracowania konstytucji.

PARYŻ (PAP) W niedzielę wieczorem, socjaliści wyrazili oficjalnie zgodę na wzięcie udziału w rządzie Bidault.

Przywódca socjalistów Danjel Mayer po rozmowie z Bidault oświadczył, że premier przyjął następujące warunki socjalistów: ratyfikacje porozumienia, zawartego przez Leona Bluma w Waszyngtonie, odbycie wyborów w dniu 15 października, przyspieszenie opracowania konstytucji i załatwienie sprawy wynagrodzeń, przy jednoczesnym niedopuszczeniu do zwyżki cen.

PARYŻ (PAP) W liście do przywódcy partii komunistycznej Maurice'a Thoreza premier francuski Georges Bidault zgodził się zasadniczo na żądanie komunistów podwyższenia zarobków, co postawili oni jako warunek wzięcia udziału w rządzie.

Bidault oświadczył w swej odpowiedzi do partii komunistycznej, że pierwszym zadaniem nowego rządu będzie zwołanie konferencji gospodarczej w celu zbadania kwestii zarobków i powzięcia środków, które zapobiegną zwyżce cen.

Zakomunikował on również, że nowy rząd przyzna natychmiast podwyżkę zarobków, nawet przed zapoznaniem się z wynikami konferencji, jednakże nie podał, do jakiej wysokości płace będą podwyższane.

PARYŻ (PAP). Ogłoszono oficjalny komunikat, stwierdzający, że premier Georges Bidault utworzył nowy gabinet francuski.

Bidault zatrzymał dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych, wicepremierami zostali: komunista Maurice Thorez i socjalista Feliks Gouin. Ministrami bez teki zostali mianowani: Francisque Gay z partii republikańsko-ludowej i Aleksander Varenne z demokratyczno-socjalistycznej unii oporu.

Dalej lista nowego gabinetu zawiera następujące nazwiska: minister finansów Robert Schuman z partii republikańsko-ludowej, minister zbrojeń Charles Tillon, komunista, minister rolnictwa socjalista Tanguy Prigent, miniter produkcji przemysłowej komunista Marcel Paul, minister oświaty narodowej socjalista Edmond Naegelen, minister robót publicznych i transportu socjalista Jules Moch, minister kolonii socjalista Marius Moutet, minister zaludnienia Robert Pargent z partii republikańsko-ludowej, minister poczt Jean Letourneau z partii republikańsko-ludowej, minister pracy komunista Ambroise Croizat, minister zdrowia publicznego komunista René Arthaud, minister do spraw kombatantów i ofiar wojennych komunista Laurent Casanova, minister sił zbrojnych Edmond Michelet z partii republikańsko-ludowej, minister gospodarki narodowej Francois de Menthon z partii republikańsko-ludowej, minister odbudowy komunista Francois Billoux, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów (prawdopodobnie do spraw informacji) André Colin z partii republikańsko-ludowej.

Bidault będzie nie tylko premierem i ministrem spraw zagranicznych lecz również ministrem informacji, przyczym będzie miał do pomocy podsekretarza stanu.

Ogonki w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAP) Gospodynie w Stanach Zjednoczonych odczuwają obecnie skutki ciężkiej sytuacji żywnościowej na świecie, gdyż muszą stać w kolejkach na 2 godziny przed otwarciem sklepów, w celu zakupu mięsa dla swych rodzin.

Wielu konsumentów kupuje jednak mięso na czarnym rynku, płacąc wysokie ceny.

W ten sposób do kieszeni sprzedawców wpływa w stosunku rocznym o 1.250 milionów dolarów więcej, niżby wypadało według cen urzędowych. Podobno zresztą rzeźnicy nowojorscy nie posiadający źródeł hurtowych, muszą także nabywać mięso po fantastycznych cenach.

Główną przyczyną braku mięsa jest to, że przemysł oczekuje zakończenia kontroli cen w dniu 30 czerwca, farmerzy zaś, w przewidywaniu zwyżki cen, powstrzymują się od sprzedaży bydła.

Donoszą z Chicago, amerykańskiej stolicy mięsnej, że fabryki konserw mięsnych są zamknięte z powodu niemożności zakupu dostatecznej ilości mięsa do fabrykacji.

Z konferencji paryskiej

Rewizja granicy austriacko-węgierskiej

Przyjęcie klauzuli Bevina

PARYŻ (PAP). W dniu 24 bm. ministrowie spraw zagranicznych odbyli 2 posiedzenia, na których omawiano sprawę traktatu pokojowego z Włochami. Uzgodniono poglądy na temat [illegible] [illegible] Na wniosek ministra Bevina do traktatu pokojowego z Włochami włączono klauzulę, w myśl której rządy włoski i austriacki muszą uzgodnić ze sobą sprawę [illegible]

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

Minister Żeglugi i Handlu zagranicznego dr. Stefan Jędrychowski powrócił ze Sztokholmu, gdzie rewizytował ministra Handlu Myrdala oraz złożył wizyty min. spr. zagr. Osten Unden, min. komunikacji Nilson min. aprowizacji Gjerle.

W czasie swego pobytu w Szwecji minister zwiedził zakłady elektryczne Asea w Vesteras oraz fabrykę łożysk kulkowych SKF w Geteborgu.

Układ zbiorowy w przem. poligraficznym

WARSZAWA (PAP) Zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 czerwca 1946 r. nadano moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich zakładów pracy w przemyśle poligraficznym — układowi zbiorowemu pracy z dnia 26 stycznia 1946 r. zawartemu pomiędzy Centralnym Zarządem Państwowych Zakładów Graficznych a Związkiem Zawodowym Przemysłu Graficznego.

Zarządzenie powyższe zostało ogłoszone w numerze 5 „Zbioru układów zbiorowych pracy" z dnia 11 czerwca 1946 r.

Z dniem tym wszystkie zakłady pracy w przemyśle poligraficznym obowiązane są stosować układ zbiorowy pracy.

Przed akcją żniwną

WARSZAWA (PAP). Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powierzył w br. zorganizowanie akcji żniwnej prezesom wojewódzkich urzędów ziemskich. Na stałych zastępców prezesów WUZ dla akcji żniwnej wyznaczeni zostali komisarze, wzgl. dyrektorzy izb rolniczych. Technicznym aparatem wykonawczym są izby rolnicze.

Celem skoordynowania działalności zainteresowanych w akcji żniwnej instytucji i urzędów zostaną powołane pod przewodnictwem prezesów WUZ komisje w składzie z przedstawicieli: wojewody, wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojska Polskiego, Związku Samopomocy Chłopskiej, „Społem"; centrali produktów naftowych, zarządów państwowych nieruchomości ziemskich oraz państwowego przedsiębiorstwa traktorów i maszyn rolniczych.

Podobne komisje będą powołane w skali powiatowej.

Wojewódzkie urzędy ziemskie przystąpiły do opracowania planu żniw i omłotów ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia gospodarstw rolnych w siłę roboczą, m. in. przez organizowanie samopomocy sąsiedzkiej, drużyn pracy, siły pociągowej, narzędzi, sprzętu, paliwa itp.

Całokształtem prac, związanych z akcją żniwną kieruje inspektorat specjalny w departamencie produkcji rolnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kto będzie szefem państwa włoskiego

W tym tygodniu Konstytuanta włoska ma dokonać wyboru tymczasowego naczelnika państwa. (Jak wiadomo, funkcje głowy państwa sprawuje narazie premier de Gasperi).

Dotychczas lista kandydatów zawiera 5 nazwisk: byli premierzy Orlando i Nitti, były przewodniczący Izby Erige de Nicola, 80 letni filozof Benedetto Croce i były premier Bonomi.

Nie ma żelaznej kurtyny

PARYŻ (PAP) Profesor uniwersytetu Grenoble, Jobert, jeden z członków grupy intelektualistów francuskich, którzy niedawno odwiedzili Polskę, wygłosił w Grenoble odczyt, zorganizowany przez stowarzyszenie katolickie.

Prof. Jobert powiedział m. in.: „Jeżeli sławna żelazna kurtyna wznosi się jeszcze gdziekolwiek, to napewno nie między Szczecinem a Triestem. Polskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęło się jedynie zapewnieniem nam ułatwień technicznych. Poza tym mogliśmy pytać o wszystko zarówno szarego człowieka na ulicy jak też czynniki oficjalne. Mogliśmy to robić z równą swobodą co we Francji. Szkoła i kościół — zapewnia mowca — korzystają w Polsce z pełnej niezależności".

Hołd naszemu pierwszemu sojusznikowi

LONDYN (PAP). Pod tym hasłem odbyła się w dniu 8 czerwca br. Akademia zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie, do którego należy szereg wybitnych osobistości brytyjskich.

Uroczystość otworzył członek parlamentu John Mack, który jako pierwszy parlamentarzysta brytyjski bawił w Polsce po wojnie.

Oświadczył on w swoim przemówieniu, że rząd demokratyczny będący dziś w Polsce u władzy pracuje wyłącznie dla dobra Polski.

Drugi mówca major Edelman podkreślił pragnienie pokoju, które cechuje dzisiejszą postawę Polski i stwierdził, że w Polsce zaszły zmiany, które nazwał olbrzymią bezkrwawą rewolucją socjalną i gospodarczą, stanowiącą postęp, do którego wiele innych narodów Europy dopiero zdąża.

Wreszcie przemawiał znany członek Partii Pracy Zilliacus, który potępił koncepcje polityczne Churchilla oraz jego nieprzyzwoite ataki na dzisiejszą Polskę. Charakteryzując wewnętrzną sytuację polityczną w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej stwierdził, że ujawniające się tam dążenia do tworzenia bloków wyborczych podyktowane są koniecznością życiową wynikającą z ogromnego zniszczenia tych krajów przez wojnę, jak długo bowiem nie odzyska się równowagi gospodarczej, tak długo nie można pozwolić sobie na małe partyjne rozgrywki polityczne.

Wreszcie na zakończenie mówca podkreślił z naciskiem, że W. Brytania nie ma zamiaru wyruszać znowu na wojnę, aby wysługiwać się kapitalistom amerykańskim.

Rozboje i hulanki terrorystów z WIN

Członkowie PSL postrachem spokojnej ludności

BIAŁYSTOK (SAP). W połowie lipca przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Białymstoku stanie 24 oskarżonych o należenie do nielegalnej terrorystycznej organizacji WIN.

Oskarżeni mają na swoim sumieniu liczne mordy i napady rabunkowe, gromadzenie i przechowywanie broni. Cała ich działalność zmierzała do obalenia przemocą istniejącego w Polsce ustroju demokratycznego.

Wielu z oskarżonych było jednocześnie członkami PSL.

Prawie wszyscy w chwili aresztowania posiadali przy sobie broń. — Oskarżeni zdobywali dla siebie i dla organizacji fundusze w drodze rozbojów i nakładanie na spokojną ludność znacznych kontrybucji.

Część oskarżonych brała udział w napadzie na Bank Narodowy w Ostrołęce, gdzie zrabowano 7,5 mil. złotych. Z sumy tej ok. 300 tys. zł. otrzymał WIN.

W toku dochodzenia ustalono, że aresztowani otrzymywali wielokrotnie bardzo znaczne fundusze z zagranicy. Większą część pieniędzy trwoniono na hulankach urządzanych przez członków organizacji. — Śledztwo ustaliło również dokładnie jakich aktów terrorystycznych dokonali oskarżeni od sierpnia 1944 r. do chwili aresztowania. Napady bandyckie na posterunki MO i UB oraz urzędy państwowe i samorządowe.

Na ławie oskarżonych zasiądą Aleksander Rybnik, zastępca komendanta WIN na okręg białostocki. — Dopuścił się on napadu na jednostki Polskich Sił Zbrojnych, tak że w walce zabici zostali por. Okrzanic i kapral nieustalonego nazwiska. — Poza Rybnikiem sądzeni będą Władysław Bruliński, Piotr Człosko, Niedźwiecki, Zdancewicz, Burdyń, Piekarski, Sowlecki i in.

Społeczeństwo białostockie oczekuje z niecierpliwością procesu, widząc w nim rękojmię sprawiedliwego ukarania sprawców śmierci wielu spokojnych i lojalnych obywateli odrodzonej Ojczyzny.

Historia szabli i buławy

Rydza-Smigłego

LUBLIN (SAP). W okolicy Lubartowa (pod Lublinem) znajduje się stary pałac, wybudowany na początku 17 wieku przez biskupa Firleya. W tym pałacu zatrzymał się we wrześniu 1939 r. Rydz-Smigły w czasie swojej słynnej rejterady do Rumunii via most w Zaleszczykach.

Z okresu jego dwudniowego pobytu w pałacu Firleyowskim wyszły obecnie na jaw ciekawe szczegóły. Oto, jak opowiada była służba pałacowa, Smigły pozostawił w pałacu swoją buławę marszałkowską, w stawie zaś własnoręcznie zatopił pozłacaną szablę, ofiarowaną mu w swoim czasie przez Piłsudskiego.

Niemcy dowiedziawszy się o tym, przez długi czas poszukiwali tych insygniów marszałkowskiej władzy. Ale na próżno. Później szablę wyłowił ze stawu miejscowy rybak. Bojąc się konsekwencji, oddał ją Niemcom, którzy z kolei zawieźli ją do Berlina i podarowali Hitlerowi. Szabla Rydza-Smigłego aż do upadku stolicy Rzeszy ozdabiała gabinet »brunatnego wodza« i dziś leży prawdopodobnie pod gruzami Reichskanzlei.

Los buławy nie jest znany. Istnieje przypuszczenie, że została zakopana w parku pałacowym przez b. właścicieli majątku, przebywających obecnie za granicą.

W kilku wierszach

3 tys. osób znalezione w nowoodkrytym masowym grobie Polaków pomordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych w okolicy miasteczka Ornety pow. Braniewo.

*

Spółdzielnie przemysłu ludowego, założone przeważnie przez ludność zabużańską pracują w Szczecinie wytwarzając różne materiały damskie i męskie.

*

Pierwszy transport odzieży na statku szwedzkim dla Polskiego Towarzystwa Włókienniczego w Łodzi został wyładowany w Szczecinie.

*

W odległości 10 mil angielskich (około 17 km) od miejsca rzucenia bomby będą przebywać osoby, asystujące doświadczeniu z bombą atomową, które odbędzie się o ile na to pozwolą warunki atmosferyczne, dnia 1 lipca br. w atolu Bikini na Pacyfiku.

*

Hindusscy żołnierze i oficerowie przedefilowali przed marsz. Sholto Douglasem głównodowodzącym wojsk brytyjskich w Niemczech. Brali już udział w wojnie obecnie zwiedzają Niemcy.

Tworzenie rządu w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Rokowania, jakie prowadzi prezes partii komunistycznej Gottwald w sprawie utworzenia nowego rządu, dobiegają końca i prawdopodobnie w bieżącym tygodniu nowy gabinet czechosłowacki przedstawi się prezydentowi państwa.

Według informacji prasy czeskiej, narodowi socjaliści otrzymają resort ministerstwa oświaty, a socjal-demokraci ministerstwo komunikacji. — Dotychczasowy minister komunikacji Mayer objąć ma tekę nowo utworzonego ministerstwa techniki. Minister Lauschmann pozostanie przypuszczalnie na swym dotychczasowym stanowisku ministra przemysłu. Natomiast resorty ministerstwa rolnictwa i aprowizacji objąć mają komuniści czescy względnie Słowacy.

Demonstracje Hindusów

LONDYN (PAP). Policja użyła broni w celu rozproszenia tłumów, biorących trzeci dzień udział w demonstracjach w Madura na znak protestu przeciwko aresztowaniu w Kaszmirze przewodniczącego kongresu Pandit Nehru.

Z powodu uszkodzenia torów ruch kolejowy w pobliżu miasta został przerwany na przeciąg 4 godzin. 2 osoby zostały zabite przez policję, a 2 odniosło rany.

Główny dyrektor przędzalni w Madura, sir James Born został ranny w samochodzie, który został obrzucony kamieniami. Aby rozproszyć tłum w pobliżu fabryk policja użyła gazów łzawiących.

Na skutek zajść w całym mieście wprowadzono godzinę policyjną. Ulice miasta opustoszały. Uzbrojone grupy napadają na przechodniów.

Odmowa partii kongresowej

LONDYN (Reuter). Donoszą z New Delhi, że komitet wykonawczy partii kongresowej odrzucił w dniu 24 bm. projekt brytyjskiej misji rządowej oraz wicekróla Indii w sprawie utworzenia rządu tymczasowego.

Zezwierzęcenie i upodlenie oprawców niemieckich

Trzeci dzień procesu Greisera

(Telef. od naszego korespondenta)

Dzisiejszy dzień procesu Greisera minął pod znakiem specjalnego naprężenia, a to z tego powodu, że przed sądem w charakterze świadków występowali ci, których wywieziono do Niemiec jako dzieci z zamiarem zniemczenia i wykorzenienia z nich wszystkiego co było polskie.

DZIECI NIE POWRÓCIŁY

Z treści zeznań wynika, że wiele dzieci dotąd jeszcze nie powróciło i trudno ustalić jest ich miejsce pobytu. Należy zwrócić uwagę, że w wielu wypadkach jest to już dorastająca młodzież.

Na okoliczność tę zeznaje Bronisława Ewertowska z Rogożna, której córkę zabrano kiedy miała 7 i pół lat. Matka w chwili zabrania dziecka była ciężko chora, dotąd nie wie nic o swoim dziecku, ani, gdzie ono jest, ani czy żyje.

Sąd odczytuje pisemne zeznanie świadka Gąbskiego lat 19, któremu udało się powrócić z Niemiec, a który obecnie będąc chory nie może stawić się osobiście przed Sądem. Z zeznań jego wynika, że dzieci przewożono do Kalisza i umieszczano w budynku klasztornym. Gąbski pisze, że znajdowało się tam 30 dzieci, z których wiele jeszcze nie umiało mówić. Starsze wiekiem zmuszano do podpisania wniosku o przyznanie im niemieckich kart rozpoznawczych.

W NIEMIECKIEJ SZKOLE

Przed Sądem staje 12-letni Ryszard Tłoczyński, którego wywieziono, gdy miał lat 8. Z jego zeznań wynika, że dzieci były przewożone do Niemiec tam oddawane do szkół, gdzie uczono ich języka niemieckiego, kazano śpiewać niemieckie pieśni, a jednocześnie starannie utrwalano w dziecięcych mózgach, że Polska skończyła się raz na zawsze. Tłoczyński miał być oddany do „hitlerjugend" kiedy osiągnie odpowiednią granicę wieku. Oczywiście nierzadkie były wypadki dawania dzieciom nowych niemieckich nazwisk i imion.

PRZECIWNY GERMANIZOWANIU

Greiser w odpowiedzi na zeznania świadków nie może zaprzeczyć ich rzeczywistości, więc usiłuje tylko twierdzić, że sam był przeciwny germanizowaniu dzieci.

Nastrój napięcia, który się daje odczuwać na sali w czasie zeznań młodocianych świadków, osiąga swój punkt kulminacyjny w odpowiedzi Greisera na zeznania świadków, a jego pogląd na germanizację dzieci przyjęty zostaje wręcz śmiechem.

Prokurator odczytuje wyjątki przemówienia Greisera wygłoszonego w Kilonii w czerwcu 1942 r., gdzie mówca usiłował przeprowadzić tezę, że „kraj Warty" przeznaczony jest przez sam bieg historii narodowi niemieckiemu na wieczyste zamieszkanie.

Oskarżony usiłuje tłumaczyć się, że słowa są tylko pozorem w tym odczycie, podczas gdy intencje były zupełnie inne. I twierdzi wreszcie, że właściwie tylko akty podpisane przez siebie własnoręcznie może brać na swoje sumienie.

CELOWALI DO SPARALIŻOWANEJ STARUSZKI

Bardzo ciekawe zeznania złożył prof. Uniwersytetu Poznańskiego Tadeusz Silnicki, który opowiadał, jak musiał w ciągu 45 minut opuścić swoje mieszkanie o godz. 2 w nocy, mając w domu chorą 75-letnią matkę. Matka prof. Silnickiego była sparaliżowana i nie mogła ruszyć się z łóżka. Jednakże żołnierze niemieccy nie dowierzali temu i chcieli sprawdzić, czy rzeczywiście jest bezwładna, wobec czego mierzyli do niej z karabinu. Upewniwszy się, że staruszka rzeczywiście nie może podnieść się z łóżka, znieśli ją na dywan z łóżka i nie pozwalając zabierać żadnych leków kazali obojgu mieszkanie opuścić. Chorą na dywanie wniesiono do samochodu.

Inny świadek opowiadał, jak Greiser, zwiedzając krematorium w Chełmie, chwalił jakiegoś ss-owca za jego pilność przy spełnianiu katowskich obowiązków.

POLACY BEZ LEKARSTW I SZPITALI

Ciekawe wreszcie światło na stosunki zdrowotne w „Wartelandzie" za rządów Greisera rzuca zeznanie świadka dra Ilczyszyna z Inowrocławia. Otóż okazuje się, że prezes niemieckiej izby lekarskiej w Poznaniu dr. Mayer wogóle zabronił wydawania lekarstw Polakom za wyjątkiem najtańszych; niemieckie kasy chorych odmawiały miejsca w szpitalach ubezpieczonym Polakom.

DWA ŚWIATY

Reasumując dzisiejszy dzień, stwierdzić trzeba, że miał on raczej charakter specjalny z uwagi na wydobycie tych stron działalności Greisera, które szczególnie mocno dowodziły kompletnego zezwierzęcenia i upodlenia zarówno samego wielkorządcy jak i jego wykonawców.

Bardzo kontrastowo na tle tych wrażeń rysowało się stanowisko zajęte przez Trybunał w stosunku do oskarżanego, stanowisko oparte ściśle na przestrzeganiu polskiej procedury karnej, która w szeregu wypadków przyznaje oskarżonemu pewne przywileje, jak np. prawo nie udzielania odpowiedzi na pytania, co nie jest zapisywane na niekorzyść oskarżonego.

Dwa światy stanęły naprzeciw siebie i każdy z nich ujawnił swe rzeczywiste wartości.

Tow. Wiceprezydent Szwalbe w Tarnowie

Dnia 23 czerwca odbył się wielki wiec zorganizowany przez PPS w sali Teatru Miejskiego w Tarnowie z udziałem tow. Wiceprezydenta Szwalbe Stanisława. Sala teatru zaledwie pomieściła około 2000 uczestników.

Przed budynkiem 500 umundurowanych Turowców tworzyło szpaler.

Wiec zagaił przewodniczący Pow. Kom. Lorenc Wł.. Powitania wygłosili imieniem miasta tow. Prezydent Sit a powiatu tarnowskiego starosta tow. Grzybowski.

Tow. Wiceprezydent Szwalbe w swim półtoragodzinnym referacie omówił szczegółowo zagadnienie referendum uzasadniając wyczerpująco wszystkie trzy pytania.

Referat tow. Wiceprezydenta został przyjęty długotrwającymi oklaskami.

Następnie tow. Wiceprezydent zwiedził wystawę urządzoną przez b. więźniów politycznych i fabrykę w Mościcach.

W godzinach popołudniowych tow. Wiceprezydent przemawiał na zebraniu przewodniczących i członków Obwodowych Komisji Głosowania z miasta i powiatu tarnowskiego.

Kto zamienia zawartość w paczkach żywnościowych

W jednej z gazet amerykańskich ukazał się artykuł pod tytułem: »12 spekulantów wysyłających paczki z żywnością pójdzie pod sąd«. Jak wynika z jego treści, prywatne towarzystwa amerykańskie, trudniące się wysyłaniem paczek do Europy, dokonywały przy tym wielkich nadużyć, polegających na zamianie towarów, przeznaczonych na wysyłkę, na artykuły gorsze, względnie tańsze lub na niewysyłaniu w ogóle zapowiedzianych artykułów.

W wyniku przeprowadzonej kontroli 12 właścicieli firm wysyłkowych zostanie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej. Jak się więc okazuje znaczna część winy za braki i zamianę zawartości w paczkach nadchodzących z Ameryki, spada na firmy wysyłające.

Starosta-defraudant w obozie pracy

Komisja specjalna skazała b. starostę nieszawskiego Ignatowicza na 1 rok obozu pracy przymusowej w Jaworznie pod Krakowem. Ignatowicz dopuścił się oszustwa, przywłaszczając sobie 24 tys. litrów spirytusu, które następnie sprzedał. Szkody państwa wyniosły około 11 milj. złotych.

Ponadto bezprawnie aresztował on jednego obywatela, wypuszczając go na wolność za wysoką łapówkę.

* * *

Celem wytępienia kradzieży portowych w Sądzie Grodzkim w Gdyni wprowadzono przyspieszone postępowanie sądowe. Po doprowadzeniu do sądu schwytanego na gorącym uczynku złodzieja odbywa się natychmiast rozprawa, a po wyroku skazany zostaje od razu osadzony w więzieniu.

Francuskie kredyty dla Polski

PARYŻ (PAP). Tygodnik »Nouvelles Economiques« poświęca dłuższy artykuł rokowaniom handlowym polsko-francuskim.

Pismo twierdzi, że rokowania toczą się w serdecznej atmosferze i otwierają możliwości zwiększenia wymiany »Polska — powiada pismo — będzie dostarczać Francji węgiel oraz surowce pochodne od węgla, sodę, arszenik i być może cynk, tak niezbędne dla przemysłu francuskiego. Francja będzie wysyłać do Polski sprzęt elektryczny, obrabiarki, samochody i instrumenty optyczne.

Pismo liczy się z możliwością udzielenia Polsce kredytów towarowych.

Mianowania na Uniw. Jagiellońskim

WARSZAWA (PAP). Dekretem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej zostali mianowani na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:

Dr. Kazimierz Dobrowolski — profesorem zwycz. socjologii i etnologii na wydz. humanistycznym, dr Jan Glatzel — profesorem zwycz. chirurgii na wydz. lekarskim, dr Stanisław Tadeusz Grabowski — profesorem zwycz. nowych literatur słowiańskich na wydz. humanistycznym, dr Zygmunt Grodziński — profesorem zwycz. anatomii porównawczej na wydziale matem.-przyrodniczym, dr Stefan Inglot — profesorem nadzwyczajnym historii rolnictwa i wsi na wydz. rolniczym, dr Marek Gatty-Kostyał — profesorem zwycz. farmacji stosowanej na wydz. matem.-przyrodniczym, dr Witold Krzyżanowski — profesorem zwycz. ekonomii II na wydziale prawa, dr Marian Książkiewicz — prof. zwycz. geologii na wydz. matem. przyrodniczym.

Szwajcaria w ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ma wkrótce udać się do Szwajcarii, aby omówić sprawę przejęcia przez ONZ budynków dawnej Ligi Narodów.

Według wiadomości pochodzących z Genewy, rząd szwajcarski nie sprzeciwia się odbywaniu posiedzeń Rady Bezpieczeństwa w tych budynkach. W odpowiedzi na wątpliwości wysuwane przez niektórych polityków, czy posiedzenia Rady Bezpieczeństwa i sztabu wojskowego nie byłyby uznane w Szwajcarii jako pogwałcenie neutralności, rzecznik rządu szwajcarskiego wyraził przekonanie, że żadne ważne instytucje ONZ nie będą obradowały w Genewie, zanim Szwajcaria nie stanie się członkiem ONZ.

Przedwojenne dowody są ważne

Ostatnio zdarzają się wypadki że przy legitymowaniu osób przy różnych czynnościach urzędowych władze administracji ogólnej i innej nie uznają przedwojennych dowodów osobistych, twierdząc, że są one nieważne.

W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej wyjaśnia, że wspomniane dowody nie zostały dotychczas unieważnione. Do czasu wydania nowych dowodów i połączonego z tym wycofania, względnie unieważnienia poprzednio wydanych — przedwojenne dowody osobiste zachowują swą ważność.

Trumna Hindenburga wysadzona w powietrze

Początek i koniec mauzoleum

Z polecenia władz rozpocznie się w tych dniach rozbiórka mauzoleum Hindenburga, wzniesionego pod Tannenbergiem na polach historycznej bitwy z okresu pierwszej wojny światowej. W ten sposób zniknie raz na zawsze pomnik, który był symbolem buty, zaborczości i militaryzmu niemieckiego.

Mauzoleum pod Tanenbergiem, gigantyczna budowla, zakrojona na miarę starożytnych budowli egipskich, wybudowana została na rozkaz Hitlera, dla upamiętnienia zwycięstwa odniesionego przez Niemców w 1914 r. w Prusach Wschodnich nad jeziorami mazurskimi. Koszt jego budowy pokryty został ze składek armii i całego społeczeństwa niemieckiego. Na olbrzymim dziedzińcu mauzoleum odbywały się rok rocznie zjazdy partyjne. W czasie jednego z takich zjazdów Hitler wyraził życzenie, aby po śmierci ciało jego pochowane zostało w jednej z ośmiu wież mauzoleum.

W styczniu 1945 roku w jednym z komunikatów niemieckiego wodzowstwa podana została krótka wiadomość: »Oddziały nasze opuściły Tanenberg. Przed opuszczeniem tej miejscowości z historycznego mauzoleum została zabrana trumna ze zwłokami Hindenburga, samo zaś mauzoleum na rozkaz Fuehrera wysadzono w powietrze«. Wiadomość ta była nieścisła. Wskutek szybkiego marszu wojsk radzieckich Niemcy nie zdążyli zniszczyć całego mauzoleum. Wysadzili w powietrze dwie wieże, w tym tę, w której znajdował się grobowiec Hindenburga. Jeńcy niemieccy zeznali przytym, że trumna nie została wywieziona w głąb Niemiec, natomiast wraz z wieżą wysadzona w powietrze.

Oddziały Armii Czerwonej po zdobyciu Tanenberga wystawiły w pobliżu mauzoleum prowizoryczny obelisk, na którym widnieje napis: »Ojcom i dziadom poległym tu w walce z Niemcami w r. 1914, synowie i wnuki, którzy pomścili ich śmierć w r. 1945«. Po obu stronach czerwonego obeliska z gwiazdą radziecką znajdują się dwa krzyże prawosławne, pochodzące z mogił żołnierzy rosyjskich, poległych w bitwie pod Tanenbergiem w r. 1914.

Repatriacja Niemców

BERLIN (ZAP). Akcja repatriacyjna ludności niemieckiej ma być ukończona do dnia 1 listopada br. Ogółem obejmuje ona 8 milionów Niemców. W czerwcu wróci do Turyngii około 100.000 ludzi. Do strefy sowieckiej przybyło ogółem 4 miliony przesiedleńców, czyli 23% wszystkich mieszkańców strefy sowieckiej. Strefę tę zamieszkuje 17,5 miliona ludności.

Wojsko Polskie w walce z bandytami

Bandy N. S. Z. terrorem, mordami i biciem chcą zmusić chłopa do nie brania udziału w głosowaniu ludowym, albo do odpowiedzi „nie" na pytania referendum.

Na apel wsi polskiej oddziały Wojska Polskiego podjęły ochronę porządku, by zapewnić ludności możliwość swobodnego wypowiedzenia się w głosowaniu ludowym.

W wyniku podjętej akcji ujęto w powiecie sanockim przywódcę N. S. Z.-towskiej bandy Kocelowskiego, ponadto dwóch innych hersztów oraz siedmiu bandytów. Poza tym zabito trzech i raniono jednego bandytę.

W powiecie krośnieńskim na grupę czterech żołnierzy U. B. napadła dwukrotnie liczniejsza banda N. S. Z.-towska.

Dzielni żołnierze przyjęli walkę, zabili dwóch bandytów, ranili i ujęli jednego. Reszta bandy uciekła porzucając automat i pistolet.

Również i w innych powiatach żołnierze U. B. oczyszczają teren od band.

Chłop polski dzięki pomocy Wojska Polskiego będzie mógł swobodnie wyrazić swą wolę w głosowaniu ludowym.

Porwanie i ucieczka majora Chadwicka

Jerozolima. (SAP) Major H. P. Chadwick, jeden z sześciu oficerów brytyjskich, porwanych przez żydowskich terrorystów, zbiegł w czwartek popołudniu i stanął na czele oddziałów wojska i policji, które starają się wykryć ośrodek oporu żydowskiego w Jerozolimie.

Major Chadwick został porwany we wtorek przez czterech uzbrojonych Żydów (w tej liczbie była jedna kobieta), wepchnięty do czekającego auta i odurzony chloroformem. Zawieziono go do jakiegoś domu w dzielnicy Bucharin, gdzie powiedziano mu, że jest zakładnikiem. Trzymali go przywiązanego do deski, za ręce i nogi, mimo to jednak udało mu się rozluźnić liny, wyślizgnąć się przez dziurę w dachu, korzystając z tego, że wartownik zasnął i wskoczyć do przejeżdżającego ulicą autobusu. Panuje przekonanie, że major Chadwick będzie wielką pomocą w poszukiwaniach za pozostałymi pięciu porwanymi oficerami.

Tymczasem liczne organizacje żydowskie w Palestynie w dalszym ciągu wzywają terrorystów do uwolnienia zakładników. Moszek Szartek, szef departamentu politycznego agencji żydowskiej, powołanej pod auspicjami Ligi do reprezentowania ludności żydowskiej w Palestynie, charakteryzuje porwanie oficerów jako czyn niepoczytalny. Poprzednio uczestnicy oporu żydowskiego przez swą ukrytą stację nadawczą »Głos Izraela« wzywali terrorystów do zwolnienia zakładników, a w Tel-Avivie władze miejskie rozplakatowały podobny apel na wszystkich ulicach.

Bajki nie bajki

Zabawa w wojnę

Na skwerze podmiejskim obrzeżonym kilkuletnimi krzepkimi pędami, o bujnych liściach, zieleni się dobrze rozrośnięta trawa. Na łące skwerowej spogląda ukosem ku przechodniom biało lakierowana tabliczka z napisem: »Nie deptać trawy«. Właśnie zza chmur wyjrzało słońce i złotymi promieniami obrzuciło gromadę chłopców-urwisów, którzy z wrzaskiem wpadają na świeżym piaskiem podsypany chodnik, kończąc po szkolnych mozołach swój bieg »na przełaj«.

Wreszcie wstrzymują się. Kto wygrał wyścig, nie wiadomo na razie, bo krzykliwa narada nad przyznaniem nagrody odbywa się przy pomocy pięści. Nieoczekiwanie nastaje jednak zgoda, na okrzyk jednego z uczestników: »Chłopcy, bawmy się w wojnę!«

Myśl ta przyjmuje się w jednej chwili. Chłopcy składają z boku na trawie torby z książkami i rozbiegają się po zieleńcu ku naturalnemu arsenałowi, złożonemu z krzewów chwiejących się na wietrze. W rękach łobuzów migają wkrótce powyrywane pręty. Próżno tabliczka warczy swym napisem: »Nie deptać trawy«.

Chłopaki rzucają się ku sobie i okładają się prętami. Kto dostał dobrze patykiem po łbie, przewraca się jako »nieżywy« na ziemię. Ponieważ za dużo trupów, trzeba je po walce usunąć. »Sanitariusze« zbliżają się do »poległych«, biorą po kolei każdego leżącego za ręce i nogi i biegnąc, ciągną go po ziemi przez cały trawnik na odległe miejsca.

Teraz po oczyszczeniu pola walki, zrywają się nagle wszyscy polegli i wraz ze zwycięzcami pozbierawszy pospiesznie torby z książkami, tratują jeszcze raz zieleniec i wybiegają przez chodnik na drogę uliczną, niknąc na zakręcie wśród nieludzkiego wycia.

Stoję koło skweru i myślę, jak szczęśliwy musi być gospodarz klasy, który ma pod swym nadzorem kilkudziesięciu takich aniołków i wdraża im arkana wychowania fizycznego.

Wychowanie to chłopcy uzupełniają już sami dalej po nauce i to w sposób, można powiedzieć, dość charakterystyczny. **(M. Sk.)**

Nina Benzef

Katastrofa

(Opowiadanie)

(Dokończenie).

— Proszę zachować spokój — powiedział. — Nie stało się nic złego. Spadło nam koło przy starcie. Nie możemy na razie lądować. — Otarł chustką czoło.

— Jakto? Dlaczego? A jakżeż potem wylądujemy?

— Nie możemy lądować — powtórzył — dopóki nie stracimy całego zapasu benzyny.

— Ale dlaczego?

— Unikniemy w ten sposób nawet pozoru niebezpieczeństwa. Proszę się nie denerwować. To potrwa najwyżej do trzech godzin — usiłował uśmiechnąć się — za tę samą cenę.

— Proszę lądować natychmiast — krzyknęła pani w czarnym.

— Czy pani nie rozumie? — zawołał młody człowiek. — Spalimy się!

Zachłystnęła się przerażeniem.

— Nie będę skakać ze spadochronem, nie będę skakać ze spadochronem — jęczała młoda kobieta, czepiając się ramienia męża.

— Spadochronów nie ma — powiedział gadatliwy pan.

Motor zanosił się wyciem. Pani w czarnym zrobiło się słabo.

— Ja tych trzech godzin nie przeżyję!

Grubas stawał się amarantowy. Dłonią na płask trzasnął w skórzaną teczkę.

— Zapłacą mi za to — dyszał — jeżeli na czas nie zdążę do Łodzi...

— Niech pan pomyśli raczej o tym, żeby zdążyć na czas zrobić rachunek sumienia — surowo powiedział ksiądz.

Na jego ciemnej twarzy podobnej do bizantyjskich świętych nie madrgnął ani jeden muskuł. Wszyscy zwrócili się ku niemu.

— Jest teraz czas pomyśleć o Bogu — rzekł. Jest teraz czas żałować za grzechy — zanim staniemy przed Sądem.

Rósł wyprostowany ponad przygięte strachem postacie. Samolot znowu zbliżał się do lotniska.

— Ja napiszę do córki — krzyknęła pani w czarnym. Ja... — płacząc szukała papieru.

— Niech pani włoży do puderniczki — poradził młody człowiek.

Puderniczka błysnęła srebrem, spadając w dół. Samolot kreślił koła nad lotniskiem. Pasażerowie pisali pożegnalne listy.

Mijała pierwsza godzina lotu.

— Żałujcie za grzechy popełnione, abyście uniknęli mąk wiecznych. Żałujcie za grzechy popełnione, albowiem nic się nie ukryje przed oczyma Pana.

Słowa padały ciężko jak kamienie. Grubas wychylił się z krzesła.

— Czy ksiądz jest najzupełniej pewny — szarpnął kołnierzyk, jakby się dusił, — że trzeba pokutować za każdy grzech.

— Tak — surowo potwierdził ksiądz. — Za każdy grzech.

Grubas rozpiął kołnierzyk. Pisał: Do obsługi lotniska — depeszować natychmiast: Antoni Czewiński, Jelenia Góra, Hotel Polonia — Towar odnaleziony bezpośrednio tysięcy do odebrania. Pieniądze u żony. Kozub. Depeszować natychmiast: Jan Żychoń, Kraków, Długa 15. Po ostatecznym rozrachunku dwadzieścia tysięcy do odebrania. Pieniądze u żony. Kozub. Depeszować natychmiast: Sławik Stanisław Kraków...

Samolot zakreślał koła nad lotniskiem. Pasażerowie chorowali. Grubas uspokoił się. Oparł głowę o poręcz, przymknął oczy. Motor śpiewał przeciągle. Mijała druga godzina lotu. Ludzie mieli twarze stępiałe.

Kiedy nadeszła chwila lądowania, ksiądz rozpoczął mocnym głosem:

»Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko...

Ktoś zemdlał. Młoda para kurczowo trzymała się za ręce.

— Córeczko! — krzyczała histerycznie pani w czarnym. Córeczko!

Samolot stracił wysokość. Zduszony motor zachłystywał się wyciem. Lotnisko biegło naprzeciw oszalałym ze strachu źrenicom.

Lądowanie odbyło się bez wypadku. Nic się nikomu nie stało. Grubas odepchnął przy wyjściu gadatliwego pana, odepchnął młode małżeństwo. Pierwszy wydostał się z samolotu.

— Depesze — krzyczał — depesze! Chcę odwołać moje depesze!

— Zostały wysłane natychmiast.

Obiema rękami chwycił się za głowę. Zataczał się jak pijany.

Posłuchajmy historii

Dwuizbowość grabarzem postępu

Na przełomie XVII i XIX wieku, kiedy angielski parlamentaryzm stał się wzorem dla izb ustawodawczych wszystkich niemal państw na świecie, dwuizbowość była ideałem, na którym ówczesny układ społeczny budował swe plany i szukał długowiecznego oparcia. Był to okres końcowy wielkiej ewolucji w której przestarzały feudalizm zaczynał gwałtownie przekształcać się w kapitalizm oparty już nie tylko o arystokrację, warstwę mającą swe przywileje dziedziczne, lecz przede wszystkim o warstwę posiadaczy. W okresie tym jednocześnie tworzą się dwie grupy społeczne które później odgrywać będą aż po dzień dzisiejszy największą rolę w życiu politycznym i społecznym nowoczesnych ustrojów państwowych — klasa posiadaczy i proletariat.

Nic więc dziwnego, że w tym właśnie okresie walka o jednoizbowość przybrała najostrzejszą formę.

Zrozumiano wtedy wyraźnie, że dwuizbowość to przeciwstawienie demokracji. Druga izba to jak gdyby szaniec kapitalistów, wystawiony przeciw postępowej demokracji. Stał on przez długie lata na straży interesów tej warstwy, która w obawie o swe przywileje idealizowała go, twierdząc, że jest zbawiennym filtrem technicznym wolnej gry sił politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Ustrój kapitalistyczny i jego wyznawcy przez umiejętną grę starali się wmawiać ludziom, że senat nie jest formą jakiejkolwiek ideologii ustrojowej, jedynie czysto techniczną formą rządzenia, w którą można wlać wszelkiego rodzaju treść polityczną, gospodarczą i społeczną. Neutralnością senatu osłaniał się również kapitalistyczny liberalizm, dla którego senat był jedynie korkiem bezpieczeństwa i gwarancją t. zw. „praworządności". Wreszcie wszyscy konserwatyści (t. zn. elementy zachowawcze bez względu na zabarwienie polityczne) twierdzili, że senat jest nieodzowną formą ustrojową, gwarantującą nienaruszalność istniejącego układu sił.

Tymczasem z tych wywodów i argumentów widać jasno, że senat jest najważniejszym atutem, spełniającym rolę hamulca w ręku tej warstwy, która w danym układzie społecznym ma przewagę. Wiadomo, że w okresie, w którym powstał senat, przewagę miały zawsze warstwy uprzywilejowane. To znaczy, że senat do tej pory stał na ich usługach, a paraliżował jednocześnie wszelki ruch społeczny, zdążający do postępu i wyrównania krzywd społecznych.

ZA SENATEM

Według Monteskiusza senat „ma bronić ludzi wyróżniających się urodzeniem, bogactwem i zaszczytami przed zmieszaniem z ludem". — Tymczasem teraz, gdy lud obejmuje władzę — kogo i przed kim ma bronić senat.

W pół wieku później, według Beniamina Constant: „pierwsza izba (a więc senat) jest dziedziczną, gdyż dziedzictwo jednej klasy zdaje się koniecznie potrzebne jako wyrównanie dziedzictwa każdej rodziny". — Obecnie zagadnienie dziedzictwa nie istnieje, żadna klasa nie posiada tego przywileju. Komu więc służyć ma senat?

POSŁUCHAJMY HISTORII

Jeszcze pół wieku później według Johna Stuarta Milla, wady zgromadzenia demokratycznego reprezentującego ogół są w ogólności wadami całego ogółu; wady te to brak specjalnego wykształcenia i wiedzy. Chcąc tym brakom zaradzić trzeba zgromadzenie to połączyć z ciałem, którego rysami charakterystycznymi byłyby: wykształcenie specjalne i wiedza. Jeżeli jedna izba reprezentuje usposobienie ludowe, druga powinna reprezentować wartość osobistą. Obecnie, gdy zalety, a nie wady ludu decydują o wartości izb ustawodawczych i reprezentują wartości osobiste każdego obywatela w zbiorowości ludowej — jakąż rolę ma odegrać senat?

Wreszcie jeszcze pół wieku później Jenks pisał: „ogólnie biorąc rada ustawodawcza (tj. senat) jest organem kapitału, cechy charakterystyczne zgromadzenia ustawodawczego (tj. izby niższej) czynią z niego reprezentację pracy. A ponieważ jest rzeczywiście koniecznym, by każda z tych wielkich części była należycie reprezentowana w rządzie państwem, obecny stan rzeczy jest zadawalającym w pewnym stopniu'. — A więc widzimy już wyraźny i niedwuznaczny podział na izbę wyższą, reprezentującą kapitał i niższą — reprezentującą świat pracy. Takiego podziału w obecnej chwili nie znamy i znać nie chcemy. A więc po co podział?

Dla jakich celów ma istnieć senat?

PRZECIW SENATOWI

Umiarkowany socjalista Leon Blum pisze: „Przypomnijcie sobie serię projektów i raportów, niekończący się szereg debat przerywanych i ponawianych, kolejność podróży między senatem a Izbą Deputowanych. W obecnym stanie rzeczy senat nie 'potrzebuje nawet odrzucać tekstów, które mu się nie podobają, wystarczy, jeśli je pogrzebie, nie załatwiając ich".

Wreszcie ze strony polskiej, pomijając już głosy radykalnie nastawionych działaczy, jak Niedziałkowskiego, Barlickiego czy innych, centrum równie ostro występowało przeciw senatowi, widząc w nim ten osławiony „hamulec postępu". Znamy głosy Witosa, a Stanisław Thugutt jeszcze w r. 1920 pisał: „W Polsce nie tylko potrzeba dobrych ustaw, Polsce potrzeba ich spieszno. Państwo, które dopiero się buduje, które musi dogonić inne państwa, ma przed sobą całą górę roboty i ta robota nie może być odkładana".

Zestawmy więc wypowiedź Bluma z wypowiedzią Thugutta, której aktualności nie mógłby zaprzeczyć nawet najzagorzalszy reakcjonista — wniosek będzie prosty. Senat jest zbyt ciężką i przestarzałą machiną, aby mógł istnieć w odbudowującym się państwie.

Bad.

W polskim Szczecinie

WARSZAWA (ZAP). W latach przedwojennych corocznie odbywało się w dniu 29 czerwca tradycyjne Święto Morza, połączone z uroczystościami w Gdyni. W roku bieżącym z powodu Głosowania Ludowego na zarządzenie Prezesa Rady Ministrów Święto Morza przełożone zostało na dzień 28 lipca.

Główne uroczystości odbędą się w tym roku w Szczecinie. Organizatorzy spodziewają się wielkiego napływu do Szczecina ludności z całej Polski (wrs).

SZCZECIN (ZAP). W ciągu miesiąca maja przybyło na teren Pomorza Zachodniego 45 tysięcy osadników, z tego 16 tysięcy osiedlono na wsi a 29 tysięcy w mieście. W Szczecinie osiedliło się 17 tysięcy osadników. Poważny napływ osadników na Pomorze Zachodnie trwa w dalszym ciągu. W tej chwili ludność polska naszego województwa wynosi już około pół miliona.

Niemcy muszą zapłacić robotnikom-Polakom

Wielka ilość zainteresowanych z uwagą śledzi projekty wysunięte celem rozwiązania sprawy należności robotników polskich, wywiezionych na roboty przymusowe. Rozwiązanie tego zagadnienia jest wprawdzie trudne, nie znajduje się jednak poza obrębem praktycznych możliwości zgodnego współdziałania zwycięskich mocarstw.

Nadmienić wypada, że chodzi tutaj przede wszystkim o pretensje prywatno-prawne wywiezionych przemocą Polaków do niemieckich osób fizycznych i prawnych z tytułu wykonywanej pracy.

Specjalnie skonstruowana tabela płac oraz specjalne przepisy o traktowaniu Polaków dawały niemieckim pracodawcom pole do olbrzymich nadużyć, pracownik zaś nie miał ani prawnej, ani praktycznej możliwości dochodzenia swych pretensji.

Poza pretensjami natury ogólnej, które mogły być traktowane na innych płaszczyznach, szereg obywateli polskich posiada udowodnione pretensje prywatno-prawne w stosunku do poszczególnych pracodawców, na które składają się:

1) niewypłacone, względnie wypłacone niedostateczne wynagrodzenia i świadczenia w ramach niemieckich tabel wynagrodzenia.

2) pretensje z tytułu wyzysku, tj. nadmierne obciążenie pracą w stosunku do wieku i zdolności, brak opieki socjalnej, urlopów, leczenia, zatrudnienia małoletnich itp. odszkodowania za wypadki przy pracy,

3) pretensje o wyrównanie wynagrodzenia do poziomu zarobków pracowników niemieckich tej samej kategorii.

Uzasadnienie wyżej wymienionych roszczeń jest oczywiste, charakter rozmiaru — minimalny, ograniczony ściśle stosunkiem prywatno-prawnym.

Niezbędne jest zatym stworzenie praktycznych możliwości realizacji tych roszczeń zgodnie z najszerzej pojętą zasadą sprawiedliwości społecznej, pokrywającej się całkowicie w tym wypadku z zasadami sprawiedliwości międzynarodowej.

W dążeniu do osłabienia potencjału gospodarczego Niemiec, zwycięskie państwa nie mogą dopuścić do przeoczenia tak jaskrawego faktu, jakim jest niesłuszne zbogacenie poszczególnych niemieckich osób fizycznych i prawnych, osiągnięte drogą „legalnego" i nielegalnego wyzysku deportowanych. Olbrzymia danina ściągnięta przez hitlerowskie Niemcy w postaci pracy milionów deportowanych na roboty, musi być, choć w części zwrócona przez tych, którzy bezpośrednio z tej pracy korzystali.

Właściwą drogą rozwiązania tej kwestii byłoby obok innych postanowień, stworzenie możliwości wnoszenia pozwu przez zainteresowanych. Tryb wnoszenia takiego pozwu winien być odrębnie określony, celem zagwarantowania sprawnego i szybkiego przeprowadzenia, oraz ściągnięcia należności.

S. D.

Po pruskich junkrach

OLSZTYN (ZAP). Ostatnio przebywała na terenie woj. olsztyńskiego delegacja fachowców z Warszawy, której zadaniem było wytypowanie majątków poniemieckich dla celów osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Na razie ulegnie parcelacji 25% majątków junkrów pruskich, z których zostaną utworzone gospodarstwa rolne o obszarze — zależnie od jakości gleby — od 7—20 ha.

Milicjanci giną na posterunkach

W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy zastrzelili we wsi Łęki w powiecie myślenickim w czasie patrolowania terenu milicjanta Ptaka Józefa.

W tym samym czasie zaginął milicjant Chowaniec z posterunku Poronin w powiecie Nowy Targ. Udał się on na patrol i więcej nie powrócił. Podjęto energiczne poszukiwania, w czasie których znaleziono zwłoki. Bandyci zamordowali go kilku strzałami a po dokonaniu mordu zrabowali mu buty i mundur. Oględziny zwłok wykazały, że ofiara bestialskiego mordu prowadzona była przez sprawców do lasu na łańcuchu.

W obydwu wypadkach podjęte zostały przez miejscowe posterunki energiczne dochodzenia.

(m)

Troski społeczne

Oszustwo czy nieświadomość

Czemu to się dzieje, że na ulicach miasta spotyka się tyle żebraków? Są to nietylko starcy, kaleki, ale często, dzieci i osoby młode dość nawet przyzwoicie ubrane. Podchodzą i cichym głosem wołają o pomoc. Podobno wysiedleni, słabi po wyjściu ze szpitala i głodni, a przecież na terenie miasta mamy 21 kuchni ludowych, gdzie każdy biedny skierowany przez ośrodek opieki może się pożywić? Kuchnie te wydają przeciętnie 1.200 posiłków dziennie. Jest 9 zakładów dla słabych t. j. właśnie dla tych najczęściej spotykanych, którzy wołają »po wyjściu ze szpitala poratujcie łaskawi państwo!« 9 zakładów czynnych to już coś jest, dlaczego więc takie masy spotykamy tych rzekomo słabych »wyrzuconych ze szpitala« ludzi.

Otóż dowiadujemy się, że akcja pomocy lekarskiej ludności niezamożnej idzie w 2 kierunkach: 1) Leczenie chorych w ambulatorium Wydziału Opieki Społecznej 2) Pokrywanie kosztów leczenia w szpitalach.

Ambulatorium zostało powołane do życia w 1939 r. podczas wojny, gdy do Krakowa wyewakuowano ludność polską z Pomorza, z Poznańskiego i Śląska. Z ambulatorium korzystali przede wszystkim wysiedleni, a ponadto także i podopieczni krakowscy. Było ono czynne przez cały czas okupacji i duże usługi oddało biednej ludności. Jest czynne również obecnie i poza wymienioną kategorią osób, obsługuje również najbiedniejszych skierowanych przez poszczególne ośrodki. Mieści się przy ul. Starowiślnej 48 na parterze. Zatrudnia 10 lekarzy specjalistów i 8 dyplomowanych pielęgniarek. Przy ambulatorium czynna jest również apteka, gdzie chorzy otrzymują zastrzyki, lekarstwa, opatrunki i to bezpłatnie.

Więc czemu tylu ludzi chodzi po domach, zbierając na lekarstwa? Stanowczo, coś się w tym wypadku nie zgadza.

Przepływ chorych przez ambulatorium jest znaczny, gdyż dochodzi do 2.000 osób miesięcznie. Leczenie odbywa się również w Państwowym Szpitalu św. Łazarza i w szpitalach miejskich na Prądniku. Ubodzy chorzy są skierowani do szpitali na podstawie zarejestrowania w opiece społecznej. Zachodzi więc pytanie, czy rzeczywiście opieka społeczna nie obejmuje tych wszystkich żebrzących, czy też są to zwykli naciągacze, żerujący na litości, a raczej na nieuświadomieniu obywateli, którzy zamiast skierować biednych do jednego z wymienionych zakładów, wzruszając ramionami rzucają im grosz jakiś, lub odwracają się bez słowa.

Czyż nie byłoby lepiej, gdyby poświęciło się takiemu biedakowi chwilę rozmowy i wskazało drogę do Opieki Społecznej. Możliwe, że dużo z nich poprostu nie wie o tym, że może znaleźć przytułek i opiekę w Domu Starców, tam gdzie już znalazło ją 900 osób kobiet i mężczyzn. Dobrze byłoby również pytać żebrzące dzieci, czy mają rodziców, czy to oni nie wysyłają ich na żebry, czy też są to naprawdę sieroty opuszczone. Dla takich napewno znalazło by się jeszcze miejsce w jednym z 9 zakładów wychowawczych dla dziewcząt lub w 5-ciu takich samych zakładach dla chłopców. Czyż nie, więcej pomoże się, odprowadzając dziecko do jednego z nich lub do ośrodka opieki, niż dając mu »całe 2 złote?«...

Tyle mówiło się ostatnio dzięki tygodniowi PCK o czynnej miłości bliźniego. Weźmy sobie do serca te słowa i zamiast mechanicznie rzucać jałmużnę, zainteresujmy się losem żebrzących, czy są to prawdziwi biedni, którym należy się pomoc społeczeństwa, czy też są to tylko nieroby, uważające żebranie za najlepszy zarobek, a tych nie należy chyba wspomagać.

(O. D.)

Polskie drogi wodne

GDAŃSK (PAP) Zarządzeniem Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołane zostało do życia nowe przedsiębiorstwo państwowe „Polskie Drogi Wodne".

Do zadań tego przedsiębiorstwa należy:

1) budowa i utrzymanie śródlądowych dróg wodnych i portów.

2) eksploatacja śródlądowych dróg wodnych i portów.

3) budowa, eksploatacja i utrzymanie stoczni na śródlądowych drogach wodnych,

4) budowa, utrzymanie i eksploatacja zbiorników retencyjnych i związanych z nimi zakładów o sile wodnej.

4) wyzyskanie siły wodnej na drogach wodnych.

Nowe przedsiębiorstwo stanowi samodzielną jednostkę prawną, prowadzone jest według zasad handlowych, z uwzględnieniem potrzeb państwa i interesów życia społecznego.

Rzecz bardzo wesoła

„Na Wawel, na Wawel..."

Przyjechali do mnie goście z prowincji. Nuże błagać, aby ich oprowadzić po starodawnym grodzie. Myślę — dobrze się składa — jakoś nigdy się nie ma czasu — na zwiedzenie pamiątek historycznych Krakowa — w myśl zasady "Sami nie wiecie, co posiadacie".

Przybywszy na miejsce, stwierdziliśmy, że największą popularnością na tymże historycznym pagórku cieszy się pani, która pod „okapem", zbudowanym przez Franka, ku ogólnej uciesze gawiedzi sprzedaje zimną wodę, bułki, lemoniadę, no i lody. Kiedy już zamówiłem dla wszystkich śmietankowe — poszliśmy w kierunku zamku. Po drodze spotkaliśmy siedzących przed sztalugami adeptów sztuki z okiem bystrze wpatrzonym w kopułę Zygmunta — zaś tłumy wycieczkowiczów otaczały ich szczelnie. Robili wraz z gapiami wrażenie małych wysepek. Przyjrzawszy się jednemu rysunkowi — orzekłem, że to zbyt naturalistyczne — a zatem mało pociągające — więc szkoda czasu tracić — no i podreptaliśmy dalej...

Długo musieliśmy czekać w ciemnym przedsionku, nim zebrała się odpowiednia grupa do zwiedzania. Nie wszyscy bowiem mieli czas na zwiedzanie, skoro tam „pod okapem" (proponuję otwarcie tam baru „Pod okapem") nęciły lody — Wisła w dole pociągała oko. Wielbiciele sztuki — także nie mieli ochoty oderwać się od niesfornej braci artystycznej, która po szkolnemu wyciągała na papierze równe kreski.

Tymczasem do nas przyleciała rozkrzyczana paniusia. Powiedziała, że jest z Warszawy i tylko dlatego musi oprowadzać, bo nic innego do roboty nie wpadło jej na myśl. Dała nam w sposób subtelny do zrozumienia, że dawniej zajmowała stanowisko ministrowej. Schyliliśmy głowy przed wielkością, w aureoli skromności chadzającą.

Potem weszła nagle jakaś pani i głosem nabrzmiałym od wzruszenia wyrzekła: Haniu, ty mnie nie poznajesz?! Hania — czyli pani z Warszawy, długo wpatrywała się w nią wzrokiem „ słup" — wreszcie krzyknęła — a h, poznaję! — po czym zebrani goście byli świadkami nader roczulającego powitania. Pani z Warszawy zapomniała o nas wszystkich i razem z nowo odkrytą znajomą opuściła ciemną salę. Nie mieliśmy czasu ochłonąć — zjawił się wysoki, młody człowiek w przepisowo długiej do kolan marynarce. Grupa pensjonarek pisnęła zadowolona: „zawsze, co mężczyzna to mężczyzna" — i poszliśmy schodami poselskimi w górę.

Przewodnik był bardzo pewny siebie — kazał wszystkim panom iść naprzód. Niewiasty nie protestowały — bo panowie nie przekraczali lat 7-miu. Prowadził ich ksiądz. Przewodnik chciał być dowcipny i zapytał „panów" — kto to jest ten czerwony pan na obrazie. Obraz przedstawiał Stefana Batorego. Jeden z 6-cioletnich panów okazał się jeszcze dowcipniejszy i powiedział że to „Heród", przy czym mrugnął porozumiewawczo do swego 5-cioletniego towarzysza. Cała grupa roześmiała się, a echo poniosło głos poprzez komnaty.

Pył zaścielał stare gdańskie komody i niderlandzkie szafy grubym pokładem. W przepięknej sali poselskiej, na środku, zasychała duża kałuża wody (fakt!). Ja zaś przysiągłem sobie, że na Wawel pójdę dopiero wtedy — kiedy nie będzie tam ani pyłu ani zasychającej kałuży na parkiecie.

(Ade.)

Druga lekcja pierwszej wizyty

Tym razem przyjechali do Krakowa skromni ludzie. Piłkarze jugosłowiańscy. Z małego kraju. Bez sławy i reklamy, która towarzyszyła tamtym z nad Tamizy. Publiczność z niecierpliwością oczekiwała ich występu. Czy ci prości ludzie pójdą śladami wielkich synów Albionu i zaprodukują ich kulturę, czy też uzewnętrznią swoje cechy narodowe, i to narodu nie należącego do uprzywilejowanych mocarstw europejskich?

Z miejsca zjednali sobie jednak sympatię Krakowian, oni, ludzie, których życie podczas wojny upływało nie na rozkoszowaniu się londyńskimi wspaniałościami, ale na walkach partyzanckich przeciwko hordom hitlerowskim.

Raczej po nich należało się spodziewać zaniku rycerskości, hołdowania niskim, brutalnym instynktom pokonywania przeciwników sportowych wszelkimi sposobami i metodami.

Tymczasem spotkał zawód tych, którzy w skrytości ducha i proangielskiej orientacji na to liczyli. »Partyzanci« jugosłowiańscy okazali się dżentelmenami w dosłownym znaczeniu. Powitali przy wejściu na boisko serdecznie publiczność, obrzucili ją kwiatami, wznieśli na jej cześć okrzyk i pokazali grę, jakiej dawno w Krakowie nie oglądaliśmy. Grę nie tylko stojącą na wysokim poziomie sportowym, ale przede wszystkim zachowanie, które powinno być wzorem dla przedstawicieli »Herrenvolku« stylu wielkobrytyjskiego.

Propagandzie angielskiego zarozumialstwa i pyszałkowatości przeciwstawili propagandę skromności, nie hałaśliwej, handlarskiej kultury sportowej, ale kultury równości człowieka wobec człowieka, prawdziwej miłości bliźniego, tej wspólnej więzi braterskiej, jaka winna cechować w pierwszej linii sportowców na boiskach i bieżniach.

Nie było jednego zgrzytu na boisku. Jeśli przypadkiem, któryś z zawodników nie przepisowo potrącił przeciwnika, natychmiast podał mu rękę, a tej ręki nikt nie odtrącał, jak to czynili brytyjscy »dżentelmeni«.

Odczuła i zrozumiała te momenty nasza wyrobiona publiczność krakowska, która nagradzała je gorącymi oklaskami.

W ciągu pięciu dni nauczyli się nasi rodacy w Krakowie właściwie oceniać »przyjazne« nastawienie Anglików do Polaków. Przekonali się, że od słów do czynu daleka jest przestrzeń, że można tylko dużo deklamować o szczerej sympatii do Polaków (zwłaszcza wtedy, gdy się potrzebuje, by za innych życie swoje oddawali na frontach).

Jugosłowianie zapewniali nas w czasie przyjęcia po meczu, że złączeni są z nami węzłem serdecznej przyjaźni, wspólnym interesem bronienia swej niepodległości przed niewygasłą jeszcze agresją hitlerowską, tak skwapliwie podtrzymywaną przez zwolenników Churchilla.

Zwróciliśmy uwagę w naszych wypowiedziach na konieczność powstania wspólnego bloku państw słowiańskich, na obowiązek wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania i gotowości do obrony zbieżnych interesów wszystkich zagrożonych państw.

Ostatnia wizyta sportowców jugosłowiańskich w przeciwstawieniu do wizyty angielskiej, była wyrazem właściwej i pozytywnej propagandy pokojowej, była demonstracją prawdziwej przyjaźni dwóch bratnich narodów i wzorowym przykładem

M. Stalter.

Nad trumną dzielnego strażaka

W poniedziałek, 24. 6. 46 r. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Mariackim nad trumną szeregowego krakowskiej straży pożarnej, tow. Pajdaka, poległego ofiarną śmiercią w walce z pożarem w fabryce dra Wandera. Po mszy świętej kondukt pogrzebowy poprzedzany pocztami sztandarowymi udał się do koszar, gdzie na dziedzińcu wygłosili przemówienia przedstawiciele władz.

Tow. dr. Drobner żegnając w imieniu PPS młodego towarzysza, zaznaczył, że żal i ból rodzi się nad trumną dzielnego, przedwcześnie zgasłego człowieka, który walczył w czasie wojny o wolność, a teraz w zrozumieniu swego zadania, dla ratowania mienia państwowego nie wahał się rzucić w płomienie.

»Mam smutny obowiązek żegnania tow. Józefa Pajdaka w imieniu Komitetu Robotniczego i Klubu Radnych Partii, która cieszy się i cieszyła, że ma takich ludzi! Zginął jak żołnierz na posterunku! Niech będzie dla innych przykładem, jak ma się żyć i wypełniać obowiązek. Niech mu się przyśni taka Polska, o którą walczył«.

W imieniu Klubu Radnych PPS przemawiała tow. Ciepielowa. Przedstawiciel załogi robotników fabryki Wandera dziękował zmarłemu, oraz całej krakowskiej Straży Pożarnej, która swą bohaterską postawą uratowała fabrykę od zagłady. Komendant Straży Pożarnej żegnał w Józefie Pajdaku dobrego żołnierza i towarzysza, którego imię zapisane będzie chlubnie jako nowe świadectwo ofiarności strażaków. Uroczystość zakończono odegraniem sygnału alarmowego i hejnału mariackiego, który tak ściśle wiąże się z życiem każdego strażaka. Następnie kondukt wyruszył do Wieliczki, gdzie zmarły zostanie pochowany.

(O. D.)

Zwiedzanie Wawelu

Komitet Miejski TUR zawiadamia, że w dniu 29 czerwca br. urządza zbiorowe zwiedzanie Wawelu (Zamek, Katedra, Wieża Zygmunta, Groby Królewskie, Smocza Jama) dla członków TUR i ich rodzin (dzieci od lat 7). Koszt indywidualnego uczestnictwa wynosi 8 zł., które należy uiścić przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Sekretariat Komitetu Miejskiego TUR ul. Garbarska 1, I p. w dniach od 25 czerwca do 28 czerwca w godzinach od 11—12 i od 17—18. Zgłaszający grupy osób, powinni przy zgłoszeniu przedłożyć wykaz imienny tych osób.

Komunikat ORMO

W związku ze zbliżającym się Referendum Ludowym podaje się do wiadomości Komendantom Dzielnicowym, fabrycznym i Radom Zakładowym, że dnia 27. VI. 1946 w czwartek godzina 10-ta rano została wyznaczona zbiórka członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej przy ul. Siemiradzkiego 24 Baon Operacyjny. Rady Zakładowe i Dyrekcja Fabryk obowiązani wszystkich wyznaczonych do O. R. M. O. zwolnić z pracy i autami dostarczyć na miejsce zbiórki.

Komendant O. R. M. O.

3 razy TAK

I zjazd nauczycieli demokratów w Krakowie

W niedzielę, 23 bm. rozpoczął obrady I. Zjazd Nauczycieli Województwa Krakowskiego.

Na Zjazd przybył wicemin. oświaty tow. Bieńkowski. Wstępne przemówienie wygłosił poseł do KRN dr. H. Dobrowolski, omawiając cele i wytyczne Zjazdu.

Wizytator okręgu warszawskiego ob. Polkowski mówił o czynnej postawie nauczycielstwa w życiu społecznym.

Prof. UJ Marchlewski i Myślakowski wygłosili referaty traktujące o postawie nauczyciela, o jego roli pionierskiej i zadaniach stojących przed nauczycielem polskim w trudnym okresie odbudowy kraju i przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Inspektor szkolny mgr Tumidajski mówił o ogólnej sytuacji oświatowej w Polsce oraz o aktualnych zadaniach wytycznych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zagadnienia polityki aktualnej i referendum — omawiał wicemin. Bieńkowski: »Referendum bez względu na jego wynik, nie zmieni kierunku, w jakim idzie Polska — kierunek ten jest bowiem wynikiem procesów historycznych — referendum wykaże stopień dojrzałości politycznej społeczeństwa polskiego«.

Z gorącym apelem zwrócił się Bieńkowski do całej rzeszy nauczycielskiej, aby zerwała najzupełniej z biernością, która ją obecnie cechuje. Bierności tej należy przeciwstawić aktywną współpracę, wyrażającą się w pierwszym rzędzie w stworzeniu odpowiedniej atmosfery w szkołach polskich. Nauczyciele muszą walczyć o odbudowę autorytetu szkoły, o to, by szkoła zyskała swój pełny sens wychowawczy, zatarty w okresie okupacji.

Prof. Jerzy Langrod mówił o potrzebie wychowania »nowego człowieka«, pozbawionego fanatyzmu, uprzedzeń i kompleksów, prawdziwie wartościowego obywatela budującego się państwa.

Po dłuższej dyskusji na temat wygłoszonych referatów, w której wzięli udział przedstawiciele nauczycielstwa z całego województwa — zakończono 1-szy dzień obrad.

W godzinach wieczornych odbyła się akademia w lektorium Biblioteki Jagiellońskiej — ku czci nauczycieli i oświatowców, poległych w walce o Wolność i Niepodległość Ojczyzny w latach 1939 — 1945. W ramach akademii przemówił Adam Polewka, po czym odczytano wyjątki z pism i publikacji zmarłych nauczycieli: Ignacego Fika, Heleny Moskwianki i M. Łowińskiego.

W drugim dniu obrad w dalszym ciągu omawiano sprawę światopoglądu nauczycielstwa, która jest rzeczą o tyle niesłychanej wagi, że kształtuje mentalność przyszłych obywateli.

Dyrektor departamentu Min Oświaty tow. Kuroczko podkreślił jako cechę o dużej pozytywnej wymowie — fakt, że demokratyczne ugrupowania nauczycielstwa polskiego, nie mające możności rozwoju w okresie rządów sanacyjnych — obecnie mogą się najzupełniej swobodnie rozwijać i wcielać w czyn własne ideały. Razem z dzisiejszym ministrem Wycechem — tworzyli oni w przedwojennych czasach trzon demokratycznego nauczycielstwa. Dzisiaj jest dla nas postulatem chwili zwrócenie bacznej uwagi na to, aby rzeczywistość dzisiejszą tworzyli ludzie, owiani duchem demokracji. Nie leży w naszym sposobie działania rozdzieranie szat i domaganie się cudów. Wiemy dobrze, że jest źle — ale jeszcze lepiej zdajemy sobie z tego sprawę, że musi być lepiej. W tej chwili nie trzeba nam pompatycznych i gołosłownych powiedzeń — ale rzeczywistość domaga się od nas człowieka, rzetelnego, przystępującego z ochotą do pracy i w niej widzącego swą przyszłość.

Winno się nie utrudniać wejścia do naszego zawodu ludziom niefachowym, którzy nie mając kwalifikacji, posiadają jednakże dużą wiedzę w tym kierunku. Wiemy wszyscy z doświadczenia, że nie otrzymywane dyplomy lecz praca samokształceniowa uczyniła nas ludźmi światłymi.

Nie należy jednak tego zawodu lekceważyć. Trzeba twardo pojmować własne obowiązki. Fakt istnienia na Pomorzu szkoły z portretem Fryderyka winien spotkać się z jak najsurowszymi represjami wobec tamtejszego kierownika szkoły. Postawa nauczyciela wobec takich zjawisk nie może być obojętną. W takim wypadku bezwzględnie należy zastosować art. 51.

Chodzi również o uczciwe podejście do demokracji. Bowiem ideał nowego człowieka jest ideałem konkretnym. Określił to odpowiednie podejście do kultury, którego u nas ciągle jeszcze nie ma, minister Wycech w obszernym dekrecie, w którym domaga się on kulturalnego podejścia do spraw kultury. Powiedzenie: »jeśli wszyscy będą się uczyć, kto będzie pasł świnie« — winno na zawsze zniknąć z naszego słownika. Kwestia kultury — jest kwestią naszego narodu. W rozwoju ludzkości zawsze obserwowaliśmy ciekawe zjawisko: rządziły jednostki przeniknięte duchem postępu i one to musiały w wielkim trudzie ciągnąć za sobą olbrzymi ogół leniwych ludzi, którym nie chciało się myśleć.

W tym samym duchu przemawiali następni delegaci. Dr Sieradzki zwrócił uwagę na przerost indywidualizmu, który przynosi narodowi duże szkody. Jeśli chodzi o sytuację materialną, na którą się tak bardzo cały stan nauczycielski uskarża — to w krajach takich jak Rumunia, gdzie stan nauczycielski jest lepiej jak u nas zorganizowany, sytuacja materialna jest znacznie groźniejsza. Dlatego rzeczy małych, spraw nieistotnych nie należy rozdmuchiwać do spraw kwestii stanu.

Przewodniczący Zjazdu prof. Jura zamknął Zjazd słowami: Zjazd ten powinien uczynić nas wszystkich mocniejszymi i bardziej zahartowanymi do walki z przeciwnościami. Powinniśmy przystąpić do pracy nad nową, świetlaną duszą demokratycznego obywatela. Rzetelny stosunek nauczyciela do uczni i do swej pracy da mi rękojmię, że słowo, które będzie rzucał pośród ławek szkolnych, wzrośnie jako trwałe ziarno w nowej Rzeczypospolitej.

Adc.

Z życia partii

SOLVAY

Fabryka Solvay w Borku Fałęckim urządziła masówkę, w której wzięli udział sekretarz M. K. P. P. S. i pełnomocnik dla spraw referendum na miasto Kraków tow. Rejman i przedstawiciel P. P. R. tow. Dr. Sieradzki.

Tow. Rejman w swoim przemówieniu omówił problemy polityki Rządu Jedności Narodowej na tle stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce. Wyczerpał szczegółowo pytania zawarte w referendum ludowym, wzywając do walki kartką wyborczą z 3 krotnym „tak" w dniu 30 czerwca, o Polskę silną i socjalistyczną. Następnie przemówił tow. Sieradzki, poczym wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

ORGANIZACJA KOBIET PPS

W czwartek 26 czerwca 1946 o godzinie 17.30 w lokalu Plac Szczepański 9, pokój Nr. 21 odbędzie się Nadzwyczajne Posiedzenie Organizacji Kobiet, na które wzywamy wszystkie Towarzyszki. Referuje tow. Dr Drobner.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Wezwani przez Starostę w Olkuszu Tow. Krawczyka, wpłacają na „Łańcuch Prasowy": 1) Tow. Adamczyk Józef zł. 500.—; 2) Tow. Kiciarski Marian zł. 500.—; 3) Tow. Hejn Tomasz zł. 500.—; 4) Tow. Kuźniak Stanisław zł. 500.—; 5) Tow. Pencenek Stanisław zł. 500.—; 6) Tow. Szota Stanisław zł. 200.—; 7) Tow. Sieradzki Aleksy zł. 500.—; 8) Tow. Brzeziński Władysław zł. 300.—; 9) Tow. Wiktorowicz Henryk zł. 200.—; 10) Tow. Kaliś Jan zł. 150.—.

Baklarz Józef, I Sekr. Pow. Kom. PPS Wadowice wpłaca na „Łańcuch Prasowy" zł. 200.—.

Kojtoch Eugeniusz, II Sekr. Pow. Kom PPS Wadowice, wpłaca na „Łańcuch Prasowy" zł. 200.— i wzywają: Moteckiego Józefa z Wadowic, Minka Józefa z Wadowic, Cieryziałka Franciszka, Homika Tadeusza, Glanowskiego Józefa, Penkalę Józefa, Penkalę Andrzeja, Tomiaka Stefana, Prusa Józefa, Prusa Adolfa, Wierzbicia Jana, Stokłosa Władysława, Sinka Antoniego, Kleszcza Stanisława, Starzaka Władysława, Ciapę Alojzego.

Dyr. Kuczalski Andrzej wpłaca na „Łańcuch Prasowy" zł. 1000.—.

Wezwany przez Starostę Krawczyka, wpłaca na „Fundusz Prasowy" 500.— zł. Tow. Kazimierz Zdrzalik, Olkusz, Fabryczna 8.

Na „Fundusz Prasowy" Kom. PPS Film Polski 1930 zł.; Tow. Porota Michał zł. 100.—; Dr Marek-Rutkowska zł. 500.—

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO godz. 19-ta **„Kandida"**, sztuka w 3-ch aktach Shaw'a.

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 18.00 **„Król włóczęgów"** komedia amerykańska.

TEATR STARY — Mała Sala — godz. 19.15 **„Zbyt liczna rodzinka"** komedia w 4 aktach Birabeau.

TEATR POWSZECHNY im. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO godz. 19.00 **„Dzień bez kłamstwa"** z E. Słojowską i B. Zawiełowskim.

TEATR KAMERALNY TUR-u godz. 19 **„Nowa umowa małżeńska"** G. B. Shaw'a.

Radio

na dzień 26 czerwca (środa).

Kraków. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna. 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie" przeprowadzi Adam Polewka. 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. — 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mieczysława Gizelskiego. 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.50 Muzyka poranna. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Muzyka ludowa z płyt. 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 „Na Ziemiach Odzyskanych" — „Wojownicy mazurscy sprzed stu laty" — pogadanka Suhertowej. 12.20 Pieśni w wykonaniu Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich. 12.50 Koncert rozrywkowy z udziałem Sekstetu P. R. pod dyrekcją Stefana Rachonia, Witold Elektowicz i Halina Michalska (śpiew). 13.50 10 minut poezji. — 14.00 Dziennik popołudniowy. 14.30 Informacje ogólnopolskie. 14.40 Pieśni w wyk. Ady Sari, Michaela Fisty i Teodora Szaliapina (płyty). 15.00 „Wieś słucha" — w programie: 1) „W magazynach jajczarskich" (transmisja), 2) Chwila muzyki, 3) Gazetka radiowa, 4) Melodie podkrakowskie na akordeonie Tadeusza Pielaskiego, 5) Chwila muzyki. 15.50 Odczyt mg.r Henryka Ligęzy pt. „Ziemie Zachodnie". 16.00 „Foki" pogadanka przyrodnicza dla dzieci dr. Jana Żabińskiego. 16.10 XV-ta Audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki". — 16.40 Czytamy Prusa. 16.55 Portrety pisarzy „Stanisław Ryszard Dobrowolski" pogadanka Mariana Piechala. 17.10 Utwory Marcelego Popławskiego w wyk. Ireny Dubiskiej (skrzypce) i Julii Gorzechowskiej (śpiew). 17.30 5 minut poezji. — 17.35 Kwartet Szymanowskiego w wyk. Kwartetu w składzie Irena Dubiska I-sze skrzypce, Maria Wiłkomirska II skrzypce, Mieczysław Szalewski altówka, Kazimierz Wiłkomirski wiolenczela. 17.50 Odbudowujemy Warszawę. 17.55 Audycja wojskowa. 18.10 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Pogadanka sportowa. 18.30. Nauka przy głośniku 1) „Ekonomia polityczna" odczyt mgr. Seweryna Żurawickiego, 2) „Higiena pracy" odczyt Emila Palucha. 19.00 Recital chopinowski Marii Bilińskiej-Riegerowej w programie ogólnopolskim. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert rozrywkowy Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia z udziałem Heleny Warpechowskiej (śpiew). 20.45 „Znak zapytania" słuchowisko w opracowaniu Czesławy Wojeńskiej. 21.00 Kwartet salonowy Adama Hermana. W programie: „Serenady wieczorne". 21.35 Rozmowy literackie. 21.45 Koncert reklamowy. 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22.00 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 Program na jutro. 23.35 Hymn i zakończenie programu.

NOWE RODZAJE KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Miejski Wydział Aprow. i Handlu podaje, iż na miesiąc lipiec br. wydawać będą Miej. Urzędy Obwodowe oraz Wydział karty mleczne dla dzieci w wieku od 0—3, od 3—7, i od 7—12 lat w trzech odmiennych kolorach.

Poza tem, na powyższy miesiąc wydawać będą Miej. Urzędy Obwodowe dodatkowe karty t. zw. „C" (dla ciężko pracujących) tym firmom, dla pracowników, których karty te zostały przez Urząd Wojewódzki Krakowski przyznane.

W końcu Miej. Wydział zwraca znowu uwagę, że termin wydawania kart, kończy się w myśl Instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dniem 10 lipca br. Winni zaniedbania podjęcia kart w terminie poniosą osobiście konsekwencje.

„PRACOWNICY UMYSŁOWI GŁOSUJĄ 3-KROTNIE TAK"

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, wzywa pracowników umysłowych do masowego wzięcia udziału w Referendum i głosowaniu na wszystkie pytania „T A K".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

od piątku 21 czerwca 1946 r.

„Apollo", „Sztuka" — film p. t. **OSTATNI OSTRZEŻENIE.**

„Gdańsk" — film p. t. **SREBRNA FLOTA.**

„Świt" — film historyczny p.t. **SERCE I SZPADA.**

„Warszawa" — film na tle dżungli afr. MAŁY TARZAN.

„Wolność" — film pt. **U KRESU DROGI**

„Uciecha" — film szpiegowski pod tyt. **NIEUCHWYTNY SMITH.**

„Scala" i „Wanda" — film p. t. **KWIAT MIŁOŚCI.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30: za wyjątkiem „Scala", Świt" i „Sztuka", które to kina grają 15, 17 i 19

Przedsprzedaż biletów w Biurze Przedsprzedaży, Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący od 13—16 na dzień następny.

KURS POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNY

Od 2-go września 1946 r. uruchamia się Roczny Kurs Pocztowo-Telekomunikacyjny przy Państwowym Liceum Administracyjnym w Krakowie. Na powyższy kurs będą przyjmowani kandydaci (tki) do lat 25-u, którzy złożyli przynajmniej małą maturę lub posiadają równorzędne wykształcenie zawodowe, wykazują dobry stan zdrowia i są obywatelami polskimi. Nauka na kursie bezpłatna. Dla najpilniejszych uczniów, wykazujących dobre postępy w nauce, przewiduje się po pierwszej konferencji stypendia. Ilość miejsc na kursie ograniczona. Zapisy na kurs od 17 czerwca do 6 lipca br. w godzinach urzędowych w Sekretariacie Liceum (ul. Kapucyńska 2, I piętro).

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I 1. Zg. 417/46.

SORTOWNIE DLA LISTÓW AMERYKAŃSKICH

W związku ze zmianami co do przesyłek listowych, nadsyłanych z Ameryki do Polski, poczta uruchomiła sortownię listów amerykańskich w Poznaniu dla korespondencji, nadchodzącej drogą lądowo-morską, i w Warszawie dla korespondencji, nadchodzącej drogą lotniczą. Zadaniem tych sortowni jest akie zabezpieczenie listów, aby ich ewentualna zawartość pieniężna doszła w całości do rąk adresatów.

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Fuszel Blonder ur. dnia 30. 7. 1905 w Czortkowie, syn Markusa i Estery 2. im. Blonderów ostatnio zamieszkały w Czortkowie, miał zginąć w lipcu 1941, zastrzelony przez Niemców w Czortkowie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć zarządza się na wniosek Dlny Bloder zam. w Krakowie, przy ul. Wybickiego 15 — postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 1-go miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie o wniosku.

Sędzia Grodzki:
Dr. St.. Krzyżodziński.

Sąd Grodzki w Grybowie
Dnia 19 czerwca 1946 r.
Sygn. Zg 11/46, Zg 12/46, Zg 13/46,
Zg 17/46 i Zg 32/46.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Grybowie na wniosek: a) Izraela Silberbucha w Zagórzu Pomorze Zachodnie, b) Leona Schagruna w Śremie, c) Leona Regenbogena w Krakowie Miodowa 27, d) Józefy Witnik w Starej Wsi i e) Barbary Prycik w Czyrnej ad Grybów — wszczął postępowanie celem uznania za zmarłych: 1) Reginy Silberbuch żony Judy lat 66, 2) Peretza Silberbucha lat 39, 3) Naftalego Silberbucha lat 37, 4) Chaima Silberbucha lat 36, 5) Arona Silberbucha lat 34, 6) Mozesa Silberbucha lat 32, 7) Dory Silberbuch lat 28, 8) Dawida Silberbucha lat 24, ad 2) do 8) dzieci Judy Silberbucha i Reginy Langer, 9) Chaji Schagrün żony Herscha lat 41, 10) Heny Regenbogen wdowy po Schaji Regenbogenie lat 83, 11(Pesacha Regenbogena lat 63, 12) Ity Ehrenberg lat 61 i 13) Małki Weinberger lat 53, wszystkich powyższych zamieszkałych ostatnio w Grybowie, oraz 14) Józefa Witnika syna Ignacego i Marii Majoch lat 32 ostatnio zamieszkałego w Starej Wsi ad Grybów i 15) Dymitra Prycika lat 35 syna Jana i Anastazji Fedorszczak ostatnio zamieszkałego w Czyrnej ad Grybów.

Wedle okoliczności przytoczonych we wniosku ad 1) Regina Silberbuch i ad 10) Hena Regenbogen zostały zastrzelone przez gestapo w Białej Niżnej ad Grybów w dniu 20. 8. 1942 r. ad 14) Józef Witnik aresztowany przez gestapo 22. 7. 1942 r. i wywieziony do Oświęcimia gdzie zmarł, ad 15) Dymitr Prycik we wrześniu 1942 r. wydalił się z domu jako umysłowo chory i błąkając się w rejonie prac fortyfikacyjnych w lasach powiatu nowosądeckiego został tam prawdopodobnie zastrzelony przez władze wojskowe niemieckie, natomiast wszystkie pozostałe wyżej wymienione osoby zostały we wrześniu 1942 r. wywiezione do obozu w Bełżcu i tam prawdopodobnie zginęły, wymordowane przez Niemców.

Wzywa się wszystkie wyżej wymienione osoby, aby w terminie do 3 miesięcy zgłosiły się w tutejszym Sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o powyższych zaginionych, aby w tym samym terminie doniosły o nich Sądowi Grodzkiemu w Grybowie.

Sędzia Sądu Grodzkiego:
mgr. Kosiński Stanisław.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. W niedzielę i święta 50% drożej.
1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—12091